

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 6— zł z odnośnikiem do domu gr numeru 30 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku załamania siły wydruku, lub innych czynników administracyjnych pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 53. TELEFON 22-55. Godziny przyjęć redakcyjnych codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-tej.

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetryowy w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: sło-wo tytułowe 30 gr., wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 30 proc. drożej. Ogłoszenia zarobkowe 100 proc. drożej. Ogłoszenia ogłoszenia ogłoszeń kilkakrotnie. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 10 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję reklam będą swraccane autorom jedynie wówczas, gdy dołączono kosztowną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Konto w Urz. Poczt. - Oczk. w Warszawie Nr. 656 oraz w Banku Emisyjnym, oddział Częstochowa

Nr 195

Częstochowa, sobota 24 sierpnia 1940 r.

Rok II (XXXV)

## Olbrzymie szkody w Anglii

### Wielu zabitych po nalotach na okolice Londynu Nowe ataki niemieckie — Zbombardowano 15 lotnisk

### Plutokraci cenią swoje straty wyżej niż ludzkie życie

Tokio, 23 sierpnia. — Londyński korespondent japońskiej agencji prasowej „Domei“ donosi, że w Anglii wydano w związku z olbrzymimi stratami, spowodowanymi wskutek nalotów niemieckich nowe zarządzenia, dotyczące obrony przeciwlotniczej. Dotyczą one wstrzymania ruchu ulicznego z chwilą zarządzenia alarmu lotniczego, jak również zawierają bezwzględny nakaz udania się mieszkańców do schronów. Przyczyną wielkiej liczby zabitych po czwartkowym ataku lotniczym na najbliższe okolice Londynu, miało być niezastosowanie się ludności do zarządzeń oraz wskutek tego, że ludność nie mogła na czas dostać się do schronów. — Przerwa w pracy milionów robotników, którzy przymusowo opuszczają swoje warsztaty pracy, aby zejść do schronów powoduje olbrzymie straty, obliczane na 200.000 funtów przy każdorazowym alarmie lotniczym. (W plutokratycznej Anglii strata tak poważna jest o wiele dotkliwiej odczuwana, niż ofiary ludzkie.)

Bezwzględna cenzura informacji, odnoszących się do niemieckich ataków lotniczych, spowodowała żywiołową niechęć do ministerstwa informacji. Mieszkańcy uskarżają się, iż dzienniki dopiero następnego dnia udzielają im skąpego informacji o atakach. Depesze korespondentów agencji zagranicznych

### ZAY ARESZTOWANY W MAROKU Francja ściga winowajców

Rzym, 23 sierpnia. — Z Rabatu w Maroku donoszą, że na polecenie komisarza rządu francuskiego przy sądzie wojennym w Clermont-Ferrand został tam aresztowany b. minister Zay. Wspólnie z Daladierem i Mandlem udał się Zay do Maroka, aby tam zorganizować separatyczny ruch, wymierzony przeciwko rządowi w Vichy oraz za oderwaniem Afryki Płn. od Francji i równoczesnym powierzeniem jej zarządowi angielskiemu.

### Siedzi teraz w więzieniu

Genewa, 23 sierpnia. — Były francuski minister oświaty Jean Zay, będący — jak wiadomo żydem — został z polecenia władz wojskowych w Rabat aresztowany. Jak obecnie donosi „Journal“, Zay został aresztowany za dezercję i obecnie przebywa w więzieniu w Clermont-Ferrand.

W chwili wybuchu wojny Zay ochotniczo zgłosił się do wojska ale zarządził czynił starania o przydział pozarfrontowy. Był on jednym z pierwszych, którzy znaleźli się na pokładzie okrętu „Massiglia“ w Bordeaux, gdzie również przybyli Daladier, Mandel i towarzysze, aby wyjechać i uchylić się od wszelkiej odpowiedzialności za tragedię Francji.

przetrzymane są niejednokrotnie dłużej, niż 9 godzin przez urząd cenzury, co u zainteresowanych wywołuje złość i zdenerwowanie.

## Ofensywa powietrzna trwa

### Śmierć hula na wyspie brytyjskiej

Berlin, 23 sierpnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: W przebiegu zbrojnych lotów wywiadowczych nad wyspą brytyjską w dniu 21 sierpnia zaatakowano z dobrym rezultatem liczne zakłady przemysłowe oraz obiekty portowe i kolejowe, jak również 15 lotnisk. Zaobserwowano celne trafienia bombami w zakłady przemysłowe w Skegness, Great Yarmouth, Zitaev, Covenry, Bournemouth oraz w obiekty sortowe w Bridlington. — W dokach w Southampton trafiono na 10. jeden statek, znajdujący się na warsztacie. W czasie ataku na transport konwojowany koło wschodniego wybrzeża Anglii udało się ciężko uszkodzić celnymi trafieniami bomb jeden statek handlowy.

W nocy na 22 sierpnia niemieccy lotnicy bojowi zaatakowali skutecznie bombami zakłady lotnicze, położone na południowy wschód od Londynu oraz fabrykę broni koło Brighton.

Nieprzyjacielskie ataki bombowe na Niemcy północne w nocy na 22 sierpnia spowodowały tylko nieznaczne szkody materialne. Nieprzyjaciel stracił w środę 7 samolotów. 6 samolotów niemieckich zaginęło.

## Włosi rozpedzili angielską eskadrę morską

### Zbombardowano Gibraltar — Zatopiono łódź podwodną i torpedowice Uszkodzono 2 krążowniki

Rzym, 23 sierpnia. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: „Jedna z naszych formacji powietrznych zbombardowała wojskowe obiekty w Gibraltarze. Jeden samolot nie powrócił.

Węschodniej części Morza Śródziemnego jedna z naszych torpedowców zatopila łódź podwodną. Jedną z naszych łodzi podwodnych storpedowała nieprzyjacielski torpedowiec.

Nasze eskadry lotnicze dopadły i poddały gwałtownemu bombardowaniu nieprzyjacielską eskadrę marynarki, złożoną z krążowników: 2 krążowniki trafiono lic-

nymi bombami. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz wyjściowych.

W Afryce Wschodniej nasi dubat zestrzelił jeden samolot angielski koło Cececia w Kenii.“

Angielska eskadra morską zaatakowana w środę po południu przez bombowce włoskie, nadlatujące kolejnymi falami we wschodniej części Morza Śródziemnego, składała się — według uzupełniających informacji z miarodajnych kół włoskich — z dwóch krążowników, pojemności po 10.000 ton oraz z czterech krążowników po 5.000 ton i dwóch torpedowców.

## Porozumienie Bułgarii i Rumunii

### Południowa Dobruża powraca do Bułgarii

Sofia, 23 sierpnia. — Według wiadomości, podanych w stolicy Bułgarii, pomiędzy rządami rumuńskim i bułgarskim doszło do skutku porozumienie, na podstawie którego rząd rumuński wyraził zgodę na odstąpienie Bułgarii południowej Dobruży. Granica będzie zasadniczo przebiegać według stanu z r. 1912.

Kiedy przed kilku tygodniami między staniem Bułgarii, Rumunii i Węgier na zaproszenie rządu niemieckiego przybyli do Salzburga, zarysowały się już na horyzoncie politycznym pierwsze oznaki pokojowego nowego uporządkowania stosunków na Bałkanach. — Mocarstwa ośi zrezygnowały z organizowania nowego porządku z poza zielonego stołu,

lecz pozostawily zainteresowanym państwom rozwiązanie tych kwestyj w drodze wzajemnego porozumienia.

Obecnie po zakończeniu rokowań rumuńsko-bułgarskich, techniczne komisje obu krajów będą miały za zadanie zbadanie i załatwienie szczegółowych kwestyj, związanych z odstąpieniem południowej Dobruży.

Pomyślne zakończenie rokowań w Craiovie stanowi dla zapowiedzianych jeszcze rozmów węgiersko-rumuńskich znamienny objaw nastrojów Rumunii, która chce zadokumentować tym gestem, iż jest gotowa do ustępstw, o ile utrzymują się one w granicach możliwych do przyjęcia.

## Zabieramy głos!

### ZNAK ZAPYTANIA NAD KANADA

W ciągu obecnej wojny, która dla Wielkiej Brytanii jest równoznaczna z nieprzerwaną serią lądsk i odwrótów, i której końcowy wynik nie może już dzisiaj budzić wątpliwości nawet u największych przyjaciół Anglii, niejednokrotnie w mowach angielskich ministrów oraz w rozważaniach prasy angielskiej i zagranicznej, sprzyjającej Anglii, ujawniany był pogląd, iż wojna, nawet po zajęciu przez Niemców właściwej wyspy angielskiej będzie prowadzona dalej w brytyjskich dominiach, w pierwszym rzędzie w Kanadzie i na morzach do niej przylegających. — Niezależnie od faktu, że siła oporu Wielkiej Brytanii do tego czasu została zredukowana do minimum, oraz niezależnie od totalnej blokady ogłoszonej przez Niemcy i Włochy, przeciw Wielkiej Brytanii i jej posiadłościom, powstaje usprawiedliwione pytanie, w jakiej mierze po zupełnej wojnoskiej i politycznej klęsce wyspy angielskiej, odnośne dominia będą gotowe do wydania swoich terytoriów na pastwę dalszego prowadzenia wojny. Wątpliwości te podnieśliśmy już we wszystkich dominiach, w pierwszym rzędzie w Kanadzie, jako w tym dominium, z którym angielski rząd plutokratyczny stara się wiązać największe nadzieje na przyszłość.

W toku historii Kanada była zawsze terenem eksperymentalnym dla brytyjskich reform administracyjnych. Brytania uważała, iż nie potrzebuje mieć żadnych względów na skład narodowościowy i warunki życiowe mieszkańców Kanady, ale miała wyłącznie na oku swoje własne egotystyczne interesy. Anglia zapomniała od dawna, że właśnie Kanada w pierwszych dziesięcioleciach lat swej kolonizacji była zamieszkała w przeważającej większości przez Francuzów, a również dzisiaj zapomina zupełnie, że osetek ludności francuskiej w Kanadzie jest wciąż jeszcze bardzo znaczny. Postępowanie Anglii ze swoim byłym sprzymierzeńcem francuskim, tonowiący naciski floty angielskiej na francuskie okręty wojenne, stojące spokojnie w porcie Oranu oraz zorganizowanie brytyjskiej blokady gólowej nad całym terytorium Francji i kolonii francuskich, wywołały wśród ludności Kanady pochodzenia francuskiego silne oburzenie i usprawiedliwione rozoryzowanie. W parlamencie kanadyjskim przy różnych okazjach posłowie pochodzenia francuskiego zgłaszali interpelacje, domagające się ostrezych kroków i protestów przeciwko nieodpowiedzialnemu postępowaniu rządu brytyjskiego. W szeregu wielkich miast tego dominium dochodziło niejednokrotnie do demonstracji protestacyjnych, w czasie których ludność manifestowała oburzenie i w sposób niedwuznaczny swoje niezadowolnienie.

Ale również mówiąca po angielsku część ludności Kanady patrzy na swoją przyszłość z zupełnie innej perspektywy niż rząd Jego Królewskiej Mości. Kanada w miarę swego rozwoju politycznego kształtowała się coraz bardziej na państwo

stwo amerykańskie aniżeli do dominium brytyjskie. Wielka Brytania od czasu wojny anglo-amerykańskiej w latach 1812—1814, posługiwała się niestannie Kanadą jako przeciwwagą wobec Stanów Zjednoczonych. Mimo tego Anglia nie mogła zapobiec temu, że stosunki między Stanami Zjednoczonymi a dominium angielskim, łącząc na północ od nich, ulegały się coraz ściślej, co zrozumiale jest dzięki okoliczności, współzależności tymi obu krajami objawiającej warunki geograficzne i gospodarcze. Granica między tymi oboma krajami Ameryki Północnej była przez długie lata otwarta, co sprzyjało żywym wymianom ludności. Jeszcze dziś statystyki wykazują, że każdy siódmy Kanadyjczyk posiada obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Również w czasie konfliktu Stanów Zjednoczonych z państwami Ameryki południowej, Kanada była zmuszona na życzenie Anglii zająć stanowisko antyamerykańskie. Ten karok Wielkiej Brytanii zapobiegł sobie dobrze w Stanach Zjednoczonych i do dziś dnia księguje się go na koncie w Anglii. W międzyczasie jednak, na skutek konfliktu europejskiego i spowodowanego w jego następstwie obecnego zamknięcia kontynentu europejskiego, Kanada stała się rzeczą włączającą się coraz bardziej w sferę interesów amerykańskich. Od dłuższego już czasu Kanada upatruje swoje najważniejsze zadanie nie w pomocy dla swojego kraju macierzystego i w dostosowaniu się do udziału w przyszłości schronienia brytyjskiemu rządowi i brytyjskiemu domowi panującemu, ale w strzeżeniu interesów swojego kraju i w swej własnej wolności.

Pod prawdopodobnym rozpadnięciem się Wielkiej Brytanii, które będzie jeszcze przyspieszone zapowiedzianą przez Churchill'a wyprzedażą posiadłości brytyjskich, których Anglia nie jest już w stanie bronić, horoskopy wyratowania flotylli angielskiej z jej przewidywaną sytuacji przez Kanadę staną się więcej niż dwuznaczne.

### KANCLERZ HITLER NA WYBRZEŻU ZACHODNIM

Przypuszczenia szwedzkie co do zakończenia wojny.

Sztokholm, 23 sierpnia. — Szwedzka Dagbladet zastanawia się w dłuższym artykule wstępnym nad zagadnieniem zakończenia wojny i pisze, że jeśli jest prawdą, iż Hitler udał się na wybrzeże zachodnie, to należy przypuszczać, że operacje przeciwko Anglii mogą przybrać rozmiary tego rodzaju, które zdecydują o losach wojny. Poza tym jest rzeczą niemożliwą czynienie jakichkolwiek horoskopów na temat przebiegu wydarzeń. Nowocześnie wymagalne wojenne i technika wojenna przynosi, raz po raz nowe niespodzianki. Niemcy pokładają całkowite zaufanie w swych wzbudających postach maszynach wojennych, z których pomocą odnieśli szybkie zwycięstwa, a które — ich zdaniem — nie zawiodą w walce przeciw Anglii. Dziennik jest zdania, że Anglii łatwiej pokonać obecnie niż w dobie Napoleona.

### TAJEMNICA

#### DOKOŁA KSIĘCIA BUCCLEUCH

Krewny król angielski internowany

Nowy Jork, 23 sierpnia. — Według nadeszłych tu doniesień z Londynu, władze angielskie podały dopiero teraz do wiadomości fakt internowania księcia Buccleuch, krewnego króla Jerzego VI na jednym z zamków w Szkocji, które nastąpiło jeszcze przed przeszło 3 miesiącami. Książę Buccleuch jest szwagrem księcia Henry Gloucester, jednego z młodszych braci króla angielskiego. Do chwili swego internowania, które nastąpiło w dniu 10 maja, szwagier księcia Gloucester zajmował jedno z stanowisk przy dworze królewskim. Internowanie krewnego króla wywarło tym większe wrażenie, że dotychczas nie wiadomo o powodach tego znamienitego zarządzenia i z tego powodu budzi ono najróżnorodniejsze domysły i pogłoski.

### TO JEST MOŻLIWE TYLKO W ANGLII

Pan Henderson woli „prywatne wyszkolenie wojskowe”

Nowy Jork, 23 sierpnia. — Sir Neville Henderson, b. ambasador angielski w Berlinie wstąpił — jak donoszą z Londynu — do angielskiej służby obrony kraju. Wbrew obowiązującym przepisom, sir Neville wybrał specjalną metodę zaznajomienia się z wyszkoleniem wojskowym, mianowicie pobiera „prywatne lekcje” ćwiczeń wojskowych.

# Rok istnienia układu niemiecko-sowieckiego

Nadzwyczajne ożywienie wzajemnej wymiany towarowej

Berlin, 23 sierpnia. — Przed rokiem podpisany został w Berlinie niemiecko-sowiecki układ handlowy i kredytowy, na mocy którego Związek Sowiecki otrzymał w Niemczech kredyt towarowy w wysokości 200 milionów marek, podczas gdy Związek Sowiecki do swej strony zobowiązał się do dostarczenia do Niemiec różnych towarów do wysokości, co najmniej 180 milionów marek przez przeciąg 2-oh lat. Ten pierwszy układ został następnie rozszerzony umową z 11. II. 1940 r., przewidującą ukształtowanie wzajemnych stosunków gospodarczych między Niemcami i Sowiecami na

wielką skalę. Na podstawie tych układów rozwinęły się następnie niezwykle ożywione stosunki gospodarcze między Niemcami i Sowiecami, kształtujące się w duchu zupełnego wzajemnego porozumienia. W związku z wprowadzeniem w życie obu układów gospodarczych, obroty handlowe, które po wyczerpaniu kredytów towarowych, użyczonych Związkowi Sowiecki w roku 1935, i ograniczeniu również w roku 1936 importu niemieckiego z Rosji Sowieckiej, silnie zmalały, wzrosły ponownie do poważnych rozmiarów.

### ANGLIA JEST OBLĘŻONA TWIERDZĄ...

## Powszechna blokada Wielkiej Brytanii

Marynarze nie chcą narażać się i przemycać towary na wyspę brytyjską

Genewa, 23 sierpnia. — Niemiecka marynarka atakuje niestannie i coraz bardziej skuteczniej angielskie statki handlowe, mimo ich uzbrojenia, przy czym kieruje głównie swą akcją przeciwko brytyjskim transportom konwojowanym. Jeżeli pomimo wszelkich ostrzeżeń wyzyskują udział w nich w dalszym ciągu statki tak zwane „neutralne”, to odmienne towarzystwa armatorskie niezależnie od struktury, wystawiają w ten sposób niesłychanie lekkomyślnie na niebezpieczeństwo przede wszystkim życie swoich marynarzy. Przed kilku dniami zatopiono w Kanałie La Manche dwa szwedzkie parowce handlowe „Camton” i „Varia” łącznej pojemności przeszło 7 tys. BRT, płynące w pewnym angielskim transporcie konwojowanym. „Tylko część załogi zdołano uratować”, brzmiało i tym razem lakoniczny komunikat, donoszący o śmierci dzielnych marynarzy. Niemcy niejednokrotnie już ostrzega-

ły towarzystwa armatorskie krajów neutralnych przed przyzwyczajaniem udziału w angielskich transportach konwojowanych i wyraźnie oświadczyły, że muszą upatrywać w tym niedopuszczalnie pomaganie nieprzyjacielowi. Służnie należy też oczekiwać, że związki zawodowe marynarzy w zainteresowanych krajach wystąpią przeciwko praktykom, uprawianym przez swoje towarzystwa armatorskie. Dopiero w ostatnich dniach, kiedy dalsze neutralne parowce handlowe, na skutek działalności niemieckiej marynarki wojennej lub lotnictwa nie były w możności dojechać do swych angielskich portów przeznaczenia, o mrozie się doniesienia, iż w wielu krajach marynarze zapoznawczy się z niebezpieczeństwami, połączonymi z podrózkami do Anglii odznaczając udziału w angielskich transportach konwojowanych. Ostatnie ogłoszenie totalnej blokady przyczyni się do dalszego wzmocnienia oporu marynarzy przeciwko tym podróżom.

## Na Dalekim Wschodzie Anglia przegrała bez wystrzału

Tokio, 23 sierpnia. — Japoński minister spraw zagranicznych Matsuo podczas audiencji u cesarza w letniej rezydencji w Hayama złożył sprawozdanie na temat szeregu zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej. Poprzednio odbyły się już konferencje pomiędzy premierem Konoye, ministrem spraw zagranicznych Matsuo, ministrem sił zbrojnych Tojo i ministrem handlu Kobajasi. Na tych konferencjach miało dojść do porozumienia w sprawie polityki, jaką należy uprawiać na obszarze wielko-azjatyckim.

### WZRASTAJĄCE NĄPĘŻENIE W INDIACH

Doniesienia japońskiego generalnego konsula

Tokio, 23 sierpnia. — Dziennik „Hochi Szimban” ogłasza sprawozdanie japońskiego generalnego konsula w Simal, Wakamatsu, z którego wynika, że obecny, tak niekorzystny rozwój wypadków wojennych

dla Anglii spowodował znaczny wzrost napięcia sytuacji w Indiach.

### PROPOZYCJE ANGLIJSKIE NIE DO PRZYJĘCIA

Gandhi na widowni

Sztokholm, 23 sierpnia. — Angielskie biuro informacyjne „Reuters” ogłasza następujące doniesienie z Wardha w Indiach: „Komitet wykonawczy kongresu przyjął rezolucję, odrzucającą propozycje brytyjskie wobec Indii, naszkicowane w oświadczeniu wicekróla z dnia 8 sierpnia. Rezolucja powyższa stwierdza, że propozycje brytyjskie mogą stanowić przeszkodę swobodnego i właściwego rozwoju Indii. Huszula wyzwa następnie naród hinduski do potępienia tego stanowiska rządu brytyjskiego przez publiczne demonstracje i inne sposoby. Gandhi brał często udział w dyskusjach komitetu podczas 5-dniowej sesji, w której zakończeniu przyjęto wspomnianą wyżej rezolucję.”

## Terror angielski w Egipcie

Demonstracje panarabskie — Liczne aresztowania

Genewa, 23 sierpnia. — Zdobyte brytyjskiego Somal i związane z tym wstrząśnieniem kluczowej pozycji Wielkiej Brytanii nad Zatoką Adenu, posiada dla wewnętrznych stosunków Egiptu i dające się narazie ocenić w całej rozciągłości następstwa. Jak donosi z Egiptu drogą na Marsylię „Petit Dauphinois” wychodzący w Grenoble, władze brytyjskie w Egipcie aresztowały dotychczas 2.000 Egipcjan pod zarzutem uprawiania działalności zagrażającej bezpieczeństwu narodowemu. Ta nowa fala aresztowań, która poprzedzona już była licznymi represjami przed kilku tygodniami, przybiera coraz większe rozmiary. Jak donoszą z Kairo i Aleksandrii, szczególnie licznych aresztowań dokonano w strefie Kanału Sueskiego i na terenach granicznych z Sudanem i Libią. Aresztowanych Egipcjan przewieziono do obozów koncentracyjnych. Postępowanie władz brytyjskich spowodowało demonstracje w całym Egipcie. Na panarabskim uniwersytecie w Kairo odbyły się antybrytyjskie demonstracje profesorów i studentów. Meczety wykazują wzrastającą z każdym dniem frekwencję wiernych, przybierających coraz bar-

dziej antybrytyjski charakter. Straże nad Kanałem Sueskim, przy służach kanałowych, oraz przed siedzibami urzędowymi władz brytyjskich w całym Egipcie zostały wzmocnione. Cenzura poczty, telegrafu, prasy i radia stała się z każdym dniem coraz ostrzejsza i trudniejsza do zniesienia.

### W JERUZOLIMIE ARABOWIE TEŻ PODNOSZĄ GŁOWĘ...

Demonstracje antyangielskie i antyżydowskie w Palestynie

Bari, 23 sierpnia. — Przed gmachem wydawnictwa żydowskiego dziennika „Palestine Post” w Jeruzolimie doszło do burzliwych demonstracji ludności arabskiej przeciw Anglikom i żydom.

Akcja propagandowa, prowadzona od kilku dni na lamach tego dziennika, nawołująca do zbiórki pieniężnej na rzecz lotnictwa angielskiego, wywołała wielkie oburzenie ludności arabskiej. „Palestine Post” nie ograniczyła się wyłącznie do akcji propagandowej w swym piśmie, ale również propagowała zbiórki za pośrednictwem plakatów i apelów do ludności za pośrednictwem radia. Wiel-

kie rozgoryczenie a zarazem oburzenie zapanowało wśród Arabów, gdy się dowiedzieli, że zbiórka pieniężna przyniosła 20 tys. funtów palestyńskich, przeznaczonych dla gnębicieli angielskich.

### KONFERENCJA BISKUPÓW NIEMIECKICH W FULDZIE

Spodziewana jest odezwa do Niemców

Berlin, 23 sierpnia. — W Fuldzie rozpoczęła się tegoroczna konferencja biskupów niemieckich. Konferencja ta uchodzi za zebranie wszystkich biskupów Wielkiej Niemiec. Bierze w niej udział 45 biskupów, wśród nich kardynał arcybiskup Innitzer z Wiednia i kardynał arcybiskup Faulhaber z Monachium. Konferencja biskupów ma — jak zwyczajnie — zajmować się ogólnym położeniem Kościoła katolickiego w Niemczech. Uchodzi jednak za prawdopodobne, że konferencja wypracuje list pasterski, zawierający odezwę do niemieckich katolików w sprawie współpracy w walce, prowadzonej przez Adolfa Hitlera o egzystencję narodu niemieckiego. Oczekuje się, że biskup z Osnabrück Berming wygłosi mowę o szczególnej doniosłości.

### U. S. A. OSTRO KRYTYKUJE „AMERICAN LEGION”

Podróż legionistów śledzona jest z zainteresowaniem

Sztokholm, 23 sierpnia. — Według doniesienia z Nowego Jorku, zamieszczono przez „Stockholms Tidningen” na lamach prasy amerykańskiej okazały się krytyczne głosy z powodu rozkazu, wydanego przez Waszyngton w sprawie podróży „American Legion” do brytyjskiej strefy operacji wojennych. Podróż „American Legion” przez Atlantyk śledzą w Ameryce z oburzonym napięciem. Na lamach wielu dzienników spotyka się poważne zastrzeżenia pod adresem Waszyngtonu, który polecił, aby okręt wiozący legionistów kierował się na południe i tam przebył strefę zapór minowych, zamiast płynąć wzdłuż wybrzeży Irlandii. Niektóre dzienniki twierdzą, że sprawa wysiłki Legionu może spowodować na Stany Zjednoczone niebezpieczeństwo wybuchu wojny. Powszechnie przypuszczają, że okręt z członkami „American Legion” w ciągu czwartku przeplątnął strefę niebezpieczeństwa.

### SKUTKI NIEMIECKICH ATAKÓW LOTNICZYCH NA ANGLIĘ

Znamienne notatki w dziennikach angielskich

Genewa, 23 sierpnia. — Brytyjskie ministerstwo informacji czuwa troskliwie nad tym, aby dzienniki brytyjskie nie przynosiły żadnych wiadomości o ogromnych zniszczeniach, wyrządzonych przez niemieckie ataki powietrzne na ważne wojskowe obiekty.

Jeżeli jednak zdobyły przybliżone dane rozmiary, że przy najbliższych atakach nie da się ich zupełnie przemiścić, wówczas znaleźć można w dziennikach notatkę tego rodzaju, jaka ukazała się np. ostatnio w „Daily Telegraph”: „Część pewnej wielkiej fabryki w pewnym mieście w północno-zachodniej części Anglii zawalała się wczoraj. Słupy betonowe podpierające dach nagle zsunęły się i upadły, podciągając za sobą całe rusztowanie żelazne dachu. Po tej katastrofie cały budynek został zamknięty przez uzbrojoną milicję. Następnie warty zaciągnęły wojsko”.

### KONSEKWENTNA POLITYKA RUMUNII

Prasa rumuńska o totalnej blokadzie Anglii

Bukareszt, 23 sierpnia. — Jak już doniesiono, w związku z ogłoszeniem totalnej blokady Anglii, rząd rumuński zajął wszystkim statkom jadącym pod flagą rumuńską przejeżdżania przez terym morskie dookoła Anglii, uznane przez Niemcy za strefę zamkniętą.

Sam fakt blokady stanowi w dalszym ciągu przedmiot silnego zainteresowania kół politycznych i prasy. Organ narodowy „Porunca Vremii” pisze: „Anglia nie będzie już w stanie stawiać skutecznego oporu, ponieważ w swoich warunkach żywotnościowych jest ona skazana w 30 procentach na dowóz z zagranicy”.

Dziennik wieczorny „Ordinea” oświadcza w artykule wstępnym, że decyzja Niemiec zamknięcia całej ścieżki. Przyczyni się ona ze swej strony do dalszej demoralizacji ludności angielskiej. Anglia zlapała się w swoje własne sidła. Pod naciskiem tej blokady, może teras naród angielski, cierpiący za błędy swoich czynników rządzących będzie mógł podnieść swój własny nieskarpowany głos.



## ZAMACH NA TROCKIEGO

### Żył zabił b. przywódca bolszewików

Meksiko City, 23 sierpnia. — Przebywający na emigracji w Meksyku były przywódca bolszewików Lew Bronstein Trocki zginął w wyniku zamachu, dokonanego w jego własnym mieszkaniu. Sprawcą zamachu, obywatel Iranu, żyd Maomerd Jacques Vendem Deeshd, którego aresztowano, a który bezpodstawnie po dokonaniu zamachu został ciężko pobity przez służbę Trockiego, zgłosił się celem odbycia rozmowy z Trockim. W toku tej rozmowy uderzył go kilkakrotnie dziesięcym sturystycznym, który przyniósł ze sobą. W czasie dochodzeń sprawca zamachu zeznał, że idąc do Trockiego miał zamiar pozbawienia go życia, dalej zeznał on, że aczkolwiek sam wyznaje zasady trockistowskie, to jednak mocno zawrócił się na Trockim. Z tego też względu powziął on plan zamachu. Oświadczył on, iż jest mu zupełnie obojętnym, czy będzie żył, czy też zostanie skazany na śmierć.

## ODKRYCIE POKŁADÓW RUDY NA PÓŁWYSPIE KOLA

### Złoża te przeznaczono na eksport do Niemiec

Sztokholm, 23 sierpnia. — Na półwyspie Kola w północnej Rosji, należącym do Unii Sowieckiej, stwierdzono wielkie pokłady rudy, które według doniesienia szwedzkiego dziennika „Folkets Dagblad” mają być przede wszystkim eksportowane do Niemiec. Według doniesienia pisma szwedzkiego pokłady te obliczone są na 150 milionów ton rudy żelaznej, niklu, aluminium, tytanu, aparytu, sieni, ceramicznego granitu i odpornych na ogień metali. Unia Sowiecka dzięki swym ułatwieniom transportowym w Finlandii posiada korzystne możliwości transportowe tych rud. Dziennik szwedzki wyraża obawę, że planowany wywóz wymienionych rud może wpłynąć niekorzystnie na eksport rud szwedzkich, poczesa się jednak twierdzeniem, że połowa wszystkich pokładów rud na półwyspie Kola położona jest w znacznej głębokości i wykazuje częściowo tylko 40 proc. zawartości żelaza.

## HOLENDRZY CHCĄ PRACOWAĆ

### Młodzież jedzie na roboty do Niemiec

Amsterdam, 23 sierpnia. — Według oświadczenia z niemieckiej strony holenderskiej, dotychczas zgłosiło się już 850 holenderskich młodzieńców i dziewcząt w wieku od 16—18 lat do pracy przy żniwach w Niemczech.

## W kilku wierszach

Łąka „Wielkiego Wschodu” rozwiązana. Rząd francuski ogłosił dekret, mocą którego uległy rozwiązaniu francuskie łoże wolonularskie „Wielki Wschód Francji” i „Wielki Łoże Francji”.

Zadolenie w Danii. — Prasa duńska daje wyraz swemu zadoleniu ze względu na atak samolotów angielskich na Aalborg został całkowicie odparty z tak znacznymi stratami dla Anglików.

Słowacki minister obrony krajowej z wizytą w Berlinie. — Minister obrony narodowej Słowacji general Carlos na zaproszenie naczelnej komendy armii niemieckiej udaje się w towarzystwie 70 oficerów wojsk słowackich z wizytą do Niemiec. Oficerowie słowaccy zwiedzą najważniejsze placówki wyszkoleniowe armii niemieckiej, po czym udadzą się na zachodni teren wojenny celem zwiędzenia linii Maginota.

Dania uznaje Słowację. — Jak informuje duńskie ministerstwo spraw zagranicznych rząd duński postanowieniem z dnia 8 sierpnia uznał Słowację, jako samodzielną państwo, przy czym zakomunikował tę uchwałę za pośrednictwem noty, skierowanej na ręce ministra spraw zagranicznych Słowacji d-ra Tuki.

Churchill pragnie, by wojna trwała w nieskończoność. — W toku dyskusji w Izbie gmin Churchill przyznał, że Anglia zagrożona jest skutkiem przeważających sił niemieckiej lotnictwa na całym swym wybrzeżu morskim. Wobec niepowodzenia sytuacji, w jakiej się Anglia znajduje, nie ma on innego tematu, jak jedynie wywoływanie o blokady, oraz orzeczenia, by wojna trwała jak najdłużej.

Armia rumuńska bez żydów. — Jak donosi rumuńskie ministerstwo wojny z dnia 22 sierpnia b.r. zostaną zwolnieni wszyscy żydzi, służący dotychczas w szeregach rumuńskiej armii. Równocześnie ministerstwo wojny komunikuje, że zwolnieni ze służby wojskowej żydzi będą musieli pracować w organizacji służby pracy.

Zakaz wszelkich publicznych imprez tanecznych. — Jak komunikują z międzynarodowej strony, wszelkie publiczne imprezy taneczne w Niemczech zostały zakazane. Zakaz ten obowiązuje od dnia dzisiejszego.

# „L'Arma Azurra” — błękitny miecz Italii

Zaprawieni w bojach stoją lotnicy włoscy przed ostateczną rozprawą — Wspaniały rozwój techniczny lotnictwa włoskiego — Przegląd włoskich maszyn wojskowych — Doskonalili piloci

„Błękitna broń” — bo tak nazywają od niedawna Włosi swoje lotnictwo — powstała w niezwykle krótkim czasie. Obecnie zaś, gdy w rękach pilotów włoskich spoczywają najważniejsze zadania w walce imperium z Wielką Brytanią zdają oni stale celującą egzamin ze swe-

rek włoskiego przemysłu wojennego są zakłady Caproniego w Mediolanie. Istnieją one już od czasu wojny światowej. Najnowocześniejsza konstrukcja samolotów tej potężnej wytwórni są aparaty lotnicze „Caproni 311”. Jako dalekosiężny samolot wywiadowy oddaje on o-

po 1000 KM każdy. Załogę najpospolitszych bombowców włoskich „Savoia-Marchetti S. 79” stanowi 5 osób. Ten dolnopłatowiec odznacza się smukłą linią, a jednocześnie bardzo wytrzymała budowa, a niewiele tylko różni się od niego typ nieco mniejszy „S. 81” o 4-osobowej załodze.

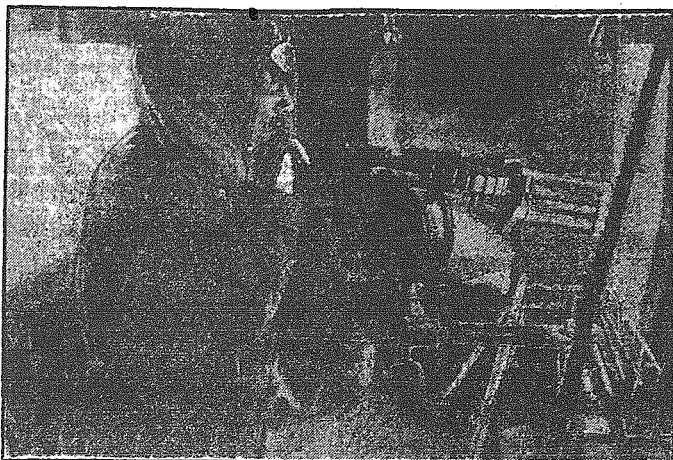
Poza firmą „Savoia Marchetti” w Se- sto Calende należą jeszcze wspomnieć o „Industrie Meccaniche e Aeronautiche Meridionali” w Neapolu, oraz o zakładach „Macchi” w Varese (Lombardia). W Neapolu montuje się specjalne wodnopłatowce, służące do celów wywiadowych marynarki włoskiej. Spoczywają one na katapultach większych krążowników i pancerników tak długo, dopóki siła wyrzutni nie pozwoli im na przestrzeni kilkunastu metrów wzbić się w powietrze. Myśliwiec „C. 200” marki Macchi są obecnie masowo produkowane w konstrukcji pełnometalowej. Ilość ich zapewni zawsze bezpieczeństwo wypadom cięższych jednostek „Arma Azzurra”.

Z pośród 23-ch wytwórni samolotów włoskich, wymieniliśmy tylko kilka, a przecież nie mniej ważne są fabryki motorów i części tak niezmiernie w lotnictwie skomplikowanych. Zapotrzebowanie, jakie muszą te zakłady pokrywać, jest niemałe, ale zdolność produkcyjna przygotowana w okresie pokojowym, wystarcza i dzisiaj w zupełności.

Cóż znaczyłyby jednak najlepsze aparaty, gdyby nie kierowali nimi piloci o odpowiednim przygotowaniu? I pod tym względem potrafił Mussolini wzbudzić zapał swych rodaków, którzy z niezwykłym entuzjazmem odnoszą się do wszystkiego, co ma związek z lotnictwem. Liczba ochotników, która rosła z dnia na dzień od czasu objęcia władzy przez faszystów, przeszła wszelkie oczekiwania. Dzisiaj pobierają oni wstępne nauki w 18-tu szkołach pierwszej klasy, a potem mają możliwość doskonalenia się w jednej z siedmiu szkół wyższego rzędu. Wyniki prac badawczych uzyskane w „mieście lotników” Guidonia przyniosły światową sławę lotnictwu włoskiemu, a w całym szeregu innych miejscowości wzniosły się również wyższe uczelnie lotnicze w rodzaju Akademii Lotnictwa w Caserto, Wyższa szkoła lotnictwa wojskowego we Florencji, Wojskowa Szkoła Lotnictwa w Rzymie, Szkoła Oddziałów Spadochronowych w Viterbo pod Rzymem. Szkoła Lotnictwa Rekoradowego w Desenzano nad Jeziorem Garda, Lotnictwa Stratosferycznego w Montecelio, Szkoła Załóg Bombowych w Malpensa pod Mediolanem, a wreszcie Szkoła Lotników Pościgowych w Aviano pod Wenecją.

Trudno oczywiście wymienić wszystkie szkoły pilotażu czy też szybnictwa, a na większą uwagę zasługuje poza tym szkoła latania „na ślepo”, którą musi ukończyć z dodatnim wynikiem każdy oficer lotnictwa włoskiego.

Współpraca obu państw, osi zarówny w dziedzinie wojskowej, technicznej, jak i naukowej przyniosła nadzwyczajne wyniki. Rozbudowanie tej najgroźniejszej obecnie broni, jaką jest lotnictwo, umożliwiło obydwu mocarstwom walkę, której celem jest zniweczenie planów, dążących do zawładnięcia całym światem Wielkiej Brytanii.



Opanowanie i odwaga, oto główne zalety włoskich pilotów

go przygotowania, a inżynierowie-konstruktorzy mogą być dumni ze swych „Caproni”, „Breda”, czy „Franchetti”. Już dwukrotnie — a prawie tuż przed obecną wojną — zdobyły sobie palmę zwycięstwa eskadry noszące na skrzydłach symbole faszystowskie. W kampanii abisyńskiej pomogły one w sposób decydujący wojskom lądowym w zajęciu całego, tak olbrzymiego terenu walki, a następnie wspomagając wraz z Legionem „Condor” wojska generała Franco, zadaly ostateczną klęskę armiom czerwonej Hiszpanii.

Teraz, gdy chodzi o całkiem inne, a nawet niewspółmierne z innymi cele — bo przecież o uzyskanie panowania nad całym Morzem Śródziemnym, musi lotnictwo włoskie wyteżyć wszystkie swoje siły. A na to przecież poświęconemu tyle trudu i kosztów, aby — gdy przyjdzie do ostatecznej rozprawy — nie ryzykować na próżno krwi najdzielniejszych obywateli.

W ciągu kilkunastu zaledwie lat powstały dzięki młodszej pracy inżynierów i mechaników Italii wszelkie możliwe typy samolotów bojowych, przy użyciu których ustanawiano wciąż nowe rekordy światowe. Z uwagi na olbrzymi obszar Morza Śródziemnego starano się przede wszystkim zapewnić maszynom jak największy zasięg działalności, i skuteczności atakowania na dwa krańce tego obszaru, tj. Aleksandrię i Gibraltar. Fakty te dowodzą, że zamierzony cel został w zupełności osiągnięty.

Począwszy od ciężkich trzech-motrowych bombowców, aż do zwinnych samolotów myśliwskich budują włoskie stocznie wszystkie typy maszyn bojowych, a przy tak ogromnym wybrzeżu morskim, jakie posiadają Włochy, musiano także poświęcić większą niż gdzieinziej uwagę wodnopłatom.

Jedną z najbardziej twórczych komo-

becnie nieocenione usługi całej armii włoskiej, informując dowódcztwo o posunięciach jednostek floty brytyjskiej. Aparaty „Caproni 133”, oraz „Caproni 310” zostały przystosowane specjalnie do służby w koloniach, gdzie odmiennie warunki atmosferyczne stawiają bardzo trudne wymagania.

Firma Breda posiada swe zakłady również w Mediolanie. Tam wykonuje się szereg typów, a mianowicie aparaty nurkowe „Breda 65”, i jako najnowszy model „Breda 201”, pościgowce „Breda 88”, które mogą równocześnie służyć do bombardowania, łącząc w sobie wszystkie trzy zalety: mianowicie szybkość, silne uzbrojenie, i całą metalową budowę, będącą silnym pancierzem. Piloci szkoleni w lotach nurkowych (pikujących) zwa się we Włoszech „Picchiatelli”. O wyczynach owych „Picchiatelli” wspominać często komunikaty głównej kwatery armii włoskiej.

Do bombardowania bardzo odległych obiektów i torpedowania okrętów przeznaczono są wodnopłatowce, wytwarzane w zakładach „Cantieri Riuniti dell'Adriatico” w Monfalcone pod Triestem. Już w większej odległości można rozróżnić ten hydroplan („Cant. Z 506 B”), z pośród innych, gdyż skrzydła jego malowane są w szerokie skośne pasy, przypominające do pewnego stopnia fale morską. Poza aparatami „Cant. Z 501”, dziełem tej samej fabryki są bombowce najcięższego typu „Cant 1007”.

W Turynie istnieją olbrzymie zakłady Fiata, których specjalnością są 1-osobowe samoloty myśliwskie. Noszą one niezbyt łatwe do zapamiętania nazwy „R. C. 32”, „CR. 42” i „Fiat G. 50”. Ostatnio odznaczyła się fabryka Fiata budową samolotów bombowych („Fiat B. R. 20”), a pod względem technicznym wyposażenia celująca ten typ samolotu dwa 14-cylindrowe motory gwiazdowe o mocy

## Komunikat poselstwa Rumunii

Berlin, 23 sierpnia. — Poselstwo król. Rumunii w Berlinie komunikuje:

W myśl dekretu rumuńskiego dotyczącego akcji towarzyszywań naftowych z 12 lipca 1940 r., należy wszystkie akcje towarzyszywań trudniących się eksploatacją pokładów naftowych, kupnem terenów naftowych, przetwarzaniem produktów naftowych we wszelkiej formie oraz zbieraniem tych produktów i ich pochodnych, zamienić na akcje imienne do dnia 12-go września 1940 r. pod zagrożeniem nieważności. W tym celu należy przedłożyć akcje w wymienionym terminie ministerstwa gospodarstwa w Bukareszcie celem otrzymania wizy i zarejestrowania właściciela, oraz ewent. wierzycieli zastawionych obiektów majątkowych.

Akcje, znajdujące się na terenie Generalnego Gubernatorstwa mogą być również przedkładane poselstwu król. Rumu-

ni w Berlinie, Wydział Handlowy, Berlin W. 35 Rauchstrasse 26. Równocześnie z przedstawieniem akcji do wzięcia należy dołączyć następujące dokumenty:

- dowody przynależności państwowej i rasowego pochodzenia właścicieli w oryginalnie wraz z dwoma odpisami względnie fotokopiami;
- dowody własności, względnie zastawu z podaniem odnośnych dat nabycia i podania poprzedniego właściciela, również w oryginalnie z dwoma odpisami względnie fotokopiami.

Podania należy wnieść na specjalnych formularzach, które można otrzymać w Poselstwie król. Rumunii, Wydział Handlowy Berlin W. 35, Rauchstrasse 26, jak również w „Wirtschaftsgruppe Privates Bankgewerbe”, Berlin NW 7, Dorotheenstrasse 4.

## ZAMACHY W KRAJU BURÓW

### Eksplozja bomb w Johannesburgu i w Bloemfontein

Madryt, 23 sierpnia. — Według doniesień z Afryki południowej do Madrytu fala zamachów dynamitowych nie ustaje. W Krügersdorp koło Johannesburga, gdzie niedawno wykonano zamach bombowy na pewien budynec państwowy, wydarzyła się nowa eksplozja. 8 domów mieszkalnych i 15 sklepów zostało uszkodzonych. W Bloemfontein eksplozjowa bomba koło pomnika Kanadyjczyków, poległych w drugiej wojnie o niepodległość.

JAPONSKI PROSEK  
KATOL ZABIA  
OWADY  
AZIJA & CHINA  
ROBACTWO

## Z KRAKOWA

Ostatnia droga proboszcza olkuskiego  
Przed kilku dniami odbył się w Olkuszu pogrzeb ks. prałata Piotra Maczki, proboszcza olkuskiego, zmarłego w wieku 56 lat. W pogrzebie brał udział J. E. ks. biskup ordynariusz, dr. Kaczmarek z Kielc, 32 księży z okolicy Olkusza i tłumy parafian. Przemówienia poezjalne wygłosili: ks. prał. Pawłowski, proboszcz katedry kieleckiej i ks. Łuszczyk z Olkusza.

S.p. ks. prał. Maczka urodził się w Warzeńczykach (pow. Miechów), gimnazjum ukończył w Pińczowie, a Seminarium Duchowne w Kielcach. Proboszczem olkuskim był zaledwie od dwóch lat.

## Z PIOTRKOWA i OKOLICY

**Dziury aptek.** W czasie od 24 do 31 sierpnia nocny dyżur w Piotrkowie sprawuje apteka Witanowskiego przy pl. Trybunalskim.

### Rejestracja cudzoziemców

Zarząd Miasta wzywa wszystkich cudzoziemców by do dnia 30 sierpnia zgłosili się w Biurze Meldunkowym przy ul. Gubernatorskiej 26 celem rejestracji. Należy przynieść z sobą wszelkie dokumenty stwierdzające ponad wszelką wątpliwość personalię i przynależność narodową. Niezastosowanie się do powyższego zarządzenia pociągnie za sobą wydalecie i cały szereg przykrych konsekwencji.

### Wyjazd na roboty do Niemiec

Stosownie do komunikatu Urzędu Pracy w Piotrkowie zamieszczonego w „Kurierze Częstochowskim” i rozkrojonego na murach miasta zgłosiło się wielu ochotników do pracy w Niemczech. Urząd Pracy przeprowadził już wszelkie prace dotyczące za-

Zderzenie tramwaju z wozem meblowym  
Owładzając przy zderzeniu tramwaju nr. 6 z wozem meblowym, została zraniona sżybą Anna Tyrpowa lat 30 zamieszkała w Łagiewnikach, domając ran szarpanych głowy. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu jej pierwszej pomocy, skierował ją do szpitala św. Łazarza.

### Zatrucie denaturatem

W kilka dni temu przy ul. Rydlówka nr. 5 Karol Feliksik, lat 78, emeryt zatrudnił denaturatem. Po zapitaniu żółdą został na polecenie lekarza pogotowia przewieziony do szpitala św. Łazarza.

pośredniczenia i pierwszy transport opuścił już Piotrków.

Warto nadmienić, że na skutek starań Urzędu Pracy rodziny wyjeżdżających korzystają z całego szeregu udogodnień.

### Pożar w Mośczeniach

W nocy dn. 21 sierpnia wybuchł z nieustalonych dotychczas przyczyn pożar w zabudowaniach gospodarczych Józefa Miśdery w Mośczeniach. Spaliła się stodoła zawierająca tegoroczny zbiór oraz maszyny rolnicze. Straty dotychczas nieustalone.

### Znowu kradzieże rowerów

Kowalski Ignacy (ul. Piłsudskiego 151), zameldował, że w nocy skradziono mu z mieszkania dwa rowery wartości 800 zł. Sewaldowi Janowi z Włodzimierzowa skradziono rower pozostawiony przed Starostwem.

### Kradzieże gotówki

Karkus Józef z Niechcic zameldował, że przy Kasie Włościańskiej Spółdzielni skradziono mu 125 zł. gotówki.

## Z WARSZAWY

Ocalono od rujnacji cenne zabytki kościoła św. Anny

Kościółowi św. Anny zniszczonemu poważnie w czasie działań wojennych groziło niebezpieczeństwo zupełnej rujnacji. Na szczęście dzięki ofiarności społeczeństwa udało się zabezpieczyć kościół na czas zimy i pokryć go prowizorycznym dachem. Następnie przy pomocy dalszych ofiar przeprowadzono prace zabezpieczające i odbudowawcze. Cenne zabytki sztuki kościelnej i architektonicznej zostały ocalone i można było przystąpić do odnowienia wnętrza. Obecnie prowadzi się remont wewnętrznych urządzeń, ozdób itp. oraz przystąpiono do oszalowania największego okna witrażowego.

Kościół akademicki św. Anny zwany inaczej pobornaryńskim należy do najstarszych i najcenniejszych świątyń warszawskich, stanowiąc zabytek nie tylko sztuki kościelnej i architektury, ale także pamiętkę historyczną.

Ufundowany został w wieku XV przez księżną Annę Mazowiecką na miejscu spalonego kościoła drewnianego i zbudowany według stylu gotyckiego. Z tych jednak czasów pozostało niewiele, jedynie absyda od strony Wisły. W roku 1657 kościół został zrujnowany i ograbiony przez Rako-

czego. Do odbudowy przystąpiono dopiero po pokoju Oliwskim t.j. w 1663.

W roku 1788 kościół otoczył opieką król-mecenasz Stanisław August i własnym sumptem oraz mieszkaniami Kwiecińskiego kazał kościół odnowić. Pracę tę powierzono znanemu architektowi Aignerowi, który odnowił go w stylu modnego w tym czasie klasycyzmu, i zasłonił dawną fasadę.

Z wcześniejszej epoki, bo z okresu saskiego pochodzi bogata dekoracja wnętrza. Szczególnie piękne i wartościowe są laki chińskie na piedestale głównego ołtarza i barokowa grupa św. Anny w polichnionym wnętrza absydy.

Kościół zdobny jest w freski, które pracownicy malował bernardyn Zebrowski. Niestety zepsuła je fatalna dytanczka restauracja i tylko na sklepieniu zachowały się walory oryginału.

Prawdziwy skarbce kościoła to kaplica świętego Ładysława patrona Warszawy, zawierająca jego relikwie. W jednej z najpiękniejszych kaplic, bizantyjskiej znajdują się przywiozonym przez króla z pielgrzymki do Loreto posąg Matki Boskiej.

Na podwórku znajduje się posąg Panny Maryi r. 1640. Klasztor z arkadami i loggiami był kiedyś siedzibą mnichów.

Jak więc widzimy dzięki ofiarności społeczeństwa zdołano uratować jeden z najcenniejszych kościołów warszawskich.

## Z RADOMSKA i OKOLICY

**Dziury aptek.** Do 25 sierpnia włącznie dyżur w Radomsku sprawuje apteka M. Gasia, ul. Reymonta 15.

### Z biura Ewidencji Ruchu Ludności

Miejskie Biuro Ewidencji i Ruchu Ludności m. Radomska stwierdziło, iż zwłaszcza w ostatnim czasie mieszkańcy miasta nie przestrzegają należycie przepisów meldunkowych, co rzecz prosta w bardzo poważnym stopniu utrudnia pracę urzędów, a bardzo często powoduje smutne następstwa dla mieszkańców. Celem zaprowadzenia porządku w Ewidencji Ruchu Ludności Komisarz Miasta wyda już na dniach ośrodozne zarządzenie, mocą którego każdy nowoprzybyły mieszkaniec winien się bezwarunkowo w terminie 24 godzin zameldować w Biurze Meldunkowym Zarządu Miejskiego. Szczególnie od powyższego zwraca się specjalną uwagę, i wkłada obowiązek na administratorów domów, aby w ciągu 3-ch dni od chwili ukazania się ogłoszenia zapopatrzyli wszystkie posesje w domowe książki meldunkowe. W książkach tych winni być zapisani wszyscy mieszkańcy zamieszkujący w danym domu, a więc i sublokatorzy z wyszczególnieniem osób. Należy pamiętać i przestrzegać zarówno obowiązków zameldowania, jak i wymeldowania osób z chwilą opuszczenia przez nich danego miejsca zamieszkania z dokładnym podaniem ich nowego pobytu i adresu.

Zwraca się jeszcze specjalną uwagę przesiedlanym z ulicy na ulicę, aby niezwłocznie dokonali właściwego meldunku, jeśli dotychczas z jakiegokolwiek powodów

tego nie uczynili, i aby na przyszłość obowiązek ten spełniali w ciągu jednego dnia. Oczywiście zarządzenie to odnosi się do wszystkich mieszkańców miasta, tym samym i do żydów.

Za nieprzestrzeganie niniejszych przepisów będą zastosowywane z całą bezwzględnością sankcje karno, przewidziane w ustawie przepisów prawa o ewidencji i kontroli ruchu ludności z 16 marca 1928 r. ogłoszone w Dzienniku Ustaw R.P. Nr. 32, poz. 60, które przewidują karę pieniężną w wysokości do 2.000 zł. lub 4-ry t-godnie aresztu lub obie kary łącznie.

### Oplaty od wnoszonych podań

Wydział Rolnictwa i Wyrzwywania przy Starostwie Powiatowym w Radomsku, ul. Niemiecka Nr. 12, w ubiegłym miesiącu wydał okólnik zawiadający interesantów, że od wszelkich wnoszonych podań pobierane są opłaty w wysokości zł. 1.50 przy czym opłata pobierana jest w formie znaczków urzędowych, które nabywać można na miejscu w biurze tegoż wydziału.

Niezależnie od powyższego zwraca się specjalnie uwagę zainteresowanym, że zgłaszane wnioski bez opłaty lub pisane w języku polskim nie będą rozpatrywane. Przy okazji przypomniemy, że wszelkie składane wnioski osobiste bądź też za pośrednictwem poczty, kierowane do Władz i Urzędów niemieckich winny być pisane w języku niemieckim i omarkowane, w przeciwnym bowiem razie będą one zwracane zainteresowanym bez załatwienia.

## Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Sierpień  
24  
Sobota

Dziś: Bartłomieja  
Jutro: Ludwika kr.  
Wschód słońca o godz. 5.57  
Zachód „ „  
Temperatura w dn. 23 b. m. o g. 7 +9° C., o g. 10 +12° C.

**Dziury aptek.** Dziś, w piątek, dn. 23 b. m. do godz. 21.30 dyżurują apteki: w III-ej Alei i przy ul. Narutowicza. Jutro, w sobotę, dn. 24 b. m. apteki: w I-ej Alei i przy ul. Kordeckiego.

**Jasna Góra w dniu święta swej Patronki.** Jasna Góra obchodzi w dniu 26 sierpnia 1940 r. uroczyste święto Patronki Klasztoru, Matki Boskiej Jasnogórskiej.

W związku z tym świętem zauważyć już można przybywających pielgrzymów, którzy z terenu Generalnego Gubernatorstwa ściągają dość licznie małymi grupkami lub pojedynczo, aby pokłonili się Najświętszej Paniencie i prosili o łaski i błogosławieństwo.

Podobnie jak co roku nabożeństwa odbędą się w następującym porządku:

W wigilię odpustu, a więc w niedzielę o godz. 3 i pół będą odprawione na wielkim kościele nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i uroczysta procesja przez O. Wiktora Reheńskiego; w kaplicy, jak zwykle, różaniec i błogosławieństwo.

W dzień święta prymaria w kaplicy przed Cudowym Obrazem Matki Boskiej o godz. 6-ej, odprawiona przez O. Alfonsa Jędrzejewskiego, po czym kazanie wygłosi O. Andrzej Marszał. W tejsze kaplicy będzie odprawionych 10 Mszy św.

Mszą św. t. zw. Konwenką o godz. 9-ej odprawi O. Bernard Dudziński, w czasie której chór kleryków pod batutą ks. kanonika Tłoczyńskiego odśpiewa pieśni gregoriańskie.

W kaplicy o godz. 11 i pół wygłosi kazanie O. Ignacy Szurek; ostatnią Mszę św. o godz. 12-ej odprawi O. Polikarp Sawicki, podczas której pienia religijne odśpiewa lud, po czym nastąpi zastąpienie Cudownego Obrazu przy odgłosach fanfar w głębokim skupieniu wiernych.

## Bezczelny oszust przykładnie ukarany

Przed Sądem Specjalnym w Częstochowie stanął, jako oskarżony: Wasyl Malaczynski, bez stałego miejsca zamieszkania i Wacław Czerwiński z Częstochowy. Malaczynski oskarżony był o to, że w kwietniu b. r., podając się za urzędnika policji niemieckiej, odbierał handlującym na ulicy sprzedawane lub posiadane przez nich towary, rzekomo celem dostarczenia ich władzom policyjnym, gdy tymczasem przedmioty te zatrzymywał dla siebie. — Czerwiński, jako współwinny, odpowiadał za udzielanie pomocy Malaczynskiemu.

Przewód sądowy dostarczył niewątpliwych dowodów winy oskarżonego Malaczynskiego. Jak wynika z zeznań świadków, w dniu 24 kwietnia b. r. oskarżony Malaczynski na ul. Ogrodowej odebrał handlującemu sprzedawane przez niego nici, a wykorzystując znajomość języka niemieckiego w bramie jednego z domów na Zawodziu zabrał przybytemu do Częstochowy mieszkańcowi powiatu piotrkowskiego

Po południu o godz. 3-ej różaniec i błogosławieństwo.

Na wielkim kościele pierwsza Msza św. o godz. 6 i pół i następnych Mszy św. będzie 15. O godz. 10 i pół rozpocznie się uroczysta suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją. Sumę odprawi O. Piotr Markiewicz, kazanie zaś wygłosi O. Przeor Motylewski.

Po południu o godz. 3 i pół nieszpory z adoracją Najśw. Sakramentu i procesją. Nieszpory odprawi O. Ludwik Nowak.

Niewątpliwie i mieszkańcy m. Częstochowy pośpieszą tłumnie na Jasną Górę, znajdując pomimo normalnego dnia pracy wolną chwilę, by podziękować swej Patronce za Jej opiekę nad miastem naszym i prosić o dalsze łaski, które Bóg zysła „chętnie przez Maryję“.

Ku uwadze przechodniów! Już tylokrotnie były przeprowadzane pouczenia mieszkańców Częstochowy o prawidłowym pieszym ruchu ulicznym, a jednak dotychczas bezskutecznie.

Każdy mieszkaniec winien wiedzieć i do tego się stęować, że idąc ulicą, obowiązany jest trzymać się zawsze prawej strony, aby nie tamować spotykanych na tym samym trótnarzu przechodniów.

Gdy zajdzie potrzeba przejścia na drugą równoległą stronę ulicy należy czynić to nie w dowolnych miejscach i nie w poprzek jezdni, a tym bardziej na skrzyżowaniach jezdni, lecz tylko zawsze pod kątem prostym.

Otóż byłoby pożądanym, aby mieszkańcy zechcieli nareszcie zrozumieć i stosować się do przepisów o prawidłowym ruchu ulicznym, by nie powodować przykrych następstw dla siebie.

O ile bowiem pomimo uwag i pouczeń publiczność nadal lekceważyła będzie polecenia odnoszące się do prawidłowego ruchu, policja będzie zmuszona nakładać na nieoprawnych i opornych doraźne mandaty karne.

około 40 metrów płótna samodzielną.

W obu ujawnionych na przewodzie sądowym wypadkach ustalono, że oskarżony Malaczynski, zwracając się do poszkodowanych w języku niemieckim, podawał się za urzędnika policji niemieckiej i zabierał bezprawnie posiadane przez napotkanych handlarzy mienie. Czyn oskarżonego wobec niezwykle wysokiego napięcia wlewoi zasługuje na bardzo ostrą karę. Niezależnie od tego postępowaniem swym oskarżony Malaczynski wyrządził niepowetowaną szkodę dobremu imieniu policji niemieckiej, bezprawnie podając się za jej członka.

Po przemówieniu oskarżycielskim Sąd udal się na naradę i po krótkiej przerwie ogłosił wyrok, skazujący Wasyla Malaczynskiego za oszukanie przywłaszczenie sobie władzy urzędnika policji niemieckiej i nadużycia, popełnione na szkodę osób trzecich, na karę 2 lat i 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Czerwiński z braku dostatecznych dowodów winy został uniewinniony.

TEMPO



WYNAŁAZEK  
NA WZÓR AMERYKAŃSKI  
NIEPALNY, BEZWONNY  
WOSK W PROSZKU  
DO PODKÓGI I LINOLEUM  
WYRÓB FABR. DOBROLIN

Neu erschienen ist eine Broschüre  
„Das Kloster  
der schwarzen Madonna  
von Tschenschochau“  
Zu beziehen in der „Deutschen Buch-  
stube“, Tschenschochau, und beim  
Verlag des „Kuriers Czestochowski“.  
Tschenschochau, III Allee 52.  
Preis 1.— Zł. zuzüglich Versandkosten.

Słowo  
drobnego  
ogłoszenia  
kosztuje  
15  
groszy.

CZY  
TAJ  
FA  
LĘ

DO SPRZEDANIA sklep z oszalonym urządzeniem. I. Maja 44. Wiadomość Narutowicza 35, m. 22. 2556

DOM do sprzedania 6-cio izbowy z ogródkiem. 92-2 woziegła 51 — Zrodowski. 2528

DEZEWO budowlana, stolarskie, płyty, forminy. — Skład, Piłsudskiego 21. 2781

DO SPRZEDANIA fortepian firmy „Steinhammer“, krótki, angielska mechanika. Wiadomość II Aleja 34, miesz. 3. 2543

PLAC 900 m<sup>2</sup> sprzedam. Kilińskiego 108 — Administracja. 2782

POSZUKUJE pianino krytowo. Oferty do „Kuriera“ pod „Pianino“. 2561

POSZUKUJEMY kupa jedynokonnej nasywaney bryki lub powozu. Fabryka Przetworów Chemicznych „Jubie“, Aleja Wolności 11. 2560

SPRZEDAM maszynę „Singers“ w dobrym stanie, Kapucyńska 6. 2550

SZUŁACA z gotowaniem, potrzebna od zaraz. Warszawska 41 — Apteka. 2327

WÓZKI DZIECIECE  
fabryki „Konkon“ w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych poleca firma Z. Gamielowska, Czestochowa, I Aleja 8, w podwórzu. 2540



# Berlin w okresie wojny

Kiedy przed rokiem byłem w Berlinie, panował jeszcze pokój. Onosiła się już wprawdzie nad Europą duszna atmosfera, ale wielu z nas nie wierzyło jeszcze, że za kilka tygodni wybuchnie wojna. Z tym większym też zaciekawieniem przyjeżdżałem teraz, podczas toczącej się wojny, do Berlina.

Jadąc przez przedmieścia i patrząc z okna wagonu na krajobraz i osiedla podmiejskie, a później na wielkie masy domów olbrzymiego miasta, zupełnie nie odnosi się wrażenia, że żyjemy w czasach wojennych. Wszystko wygląda tak, jak wyglądało podczas pokoju. Oglądam się dokoła, aby stwierdzić jakiegokolwiek ślady wojny, ale nie mogę niczego dostrzec, co by pozwalało na wniosek, że w codziennym życiu Berlina zmieniło się cośkolwiek w porównaniu z pokojowymi czasami.

Pierwszym wrażeniem odniesionym po wyjściu z dworca, to kolosalny ruch i atmosfera, jak gdyby w stolicy Niemiec w ogóle nie wiadomo o wojnie. Główne arterie miasta są po prostu przepelnione, tak jak w czasach pokojowych. Ludzie spieszą do pracy, załatwiają interesy i sprawunki. Berlin wrę życiem wielkomiejskim. Gdyby nie fakt, że ruch samochodowy uległ znacznemu ograniczeniu, zewnętrzny obraz Berlina przedstawiałby się tak samo jak dawniej, kiedy Niemcy nie prowadziły wojny. Pomimo zmniejszenia ruchu samochodowego, tak ważnego w wielkim mieście jak Berlin, nie ma jednak w stolicy Niemiec żadnych trudności komunikacyjnych, które w pełni zastępują samochody. Szczególnie tramwaje zajęły swe dawne ważne miejsce jako wielkomiejski środek komunikacyjny. Z dumą potwierdził wobec mnie konduktor, że berlińskie tramwaje zwiększyły swą irrekwencyję aż o 70 proc. Ale też na kolei podziemnej panuje ruch olbrzymi. Po ulicach Berlina kursują dalej wielkie jedno-piętrowe autobusy, jakiegokolwiek nie w takiej ilości, jak przed wojną. Także szeroki taksówkowy do dyspozycji publiczności. Tak to dzięki świetnej organizacji zagadnienia komunikacyjne stolicy Niemiec rozwiązano ku całemu zadowoleniu publiczności.

Rozmawiałem z cudzoziemcami. „W Berlinie nie odnosi się wrażenia, jakoby żyło się w stolicy państwa, prowadzącego wojnę”. Taką znaną opinię słyszy się ogólnie. Wciąż jeszcze widzi się nie mało cudzoziemców na ulicach Berlina. Są to przedstawiciele państw neutralnych ze wszystkich pięciu części świata. Ale widzi się także przedstawicieli państw, które prowadziły, względnie prowadzą jeszcze wojnę z Niemcami. Nie chodzą oni wprawdzie swobodnie po ulicach, ale jeżdżą jako jeńcy autobusami,

prawdopodobnie do obozów lub pracy. W ten sposób stało się aktem to, co Niemcy przepowiadali swojego czasu, i co ogólnie określano wtedy, jako kiepski żart, mianowicie, że Anglicy i Francuzi wkroczą do Berlina, ale jako — jeńcy.

Sklepy są pełne. Wspaniałe wystawy wielkich magazynów neą oczy przechodniów tak jak dawniej. Pomimo wprowadzenia na szereg artykułów pierwszej potrzeby kartek żywnościowych czy odzieżowych, regulujących podczas wojny stosunek między produkcją i konsumcją, i mających w pierwszym rzędzie charakter zapobiegawczy, w Berlinie podobnie jak i w pozostałych miastach niemieckich można nabyć bez jakiegokolwiek ograniczeń cały szereg takich artykułów, których nie można dzisiaj nabyć na przykład w Londynie. Podczas wojny produkcja narodowa ma odmienne zadania niż w czasie pokoju. Patrząc jednak na organizację gospodarczą Niemiec, a w szczególności na jej skutki, odnosi się wrażenie, że ograniczenia wprowadzone tylko dla zabezpieczenia i uzupełnienia rezerw. Wyśmiewano dawniej hasło rzucone w Niemczech „lepsze armaty niż masło”. Dzisiaj mają Niemcy i dużo armat i dużo masła, a w każdym razie o wiele więcej i jednego i drugiego niż ich przeciwnicy.

Rozmawiałem z Berlińczykami na temat sytuacji żywnościowej. Wszyscy, którzy pamiętają jeszcze stosunki, panu-

jące w Niemczech podczas wojny światowej, stwierdzają, że obecna sytuacja przedstawia się lepiej niż w 1915, a nawet w 1914. Nowa niemiecka organizacja gospodarcza zdała wspaniałe życiowy egzamin.

Kawiarnie, restauracje, lokale rozrywkowe, teatry i kina robią świetne interesy. Na tarasach kawiarni nie można znaleźć dostojnie, niejsca. W lokalach rozrywkowych także olbrzymi ruch. Widać tu dużo mundurów żołnierskich, ale także wielu młodych mężczyzn w ubraniach cywilnych, nie powołanych jeszcze do wojska. Stanowi to znamienny dowód wielkich rezerw ludzkich, jakimi dysponują Niemcy. Kina także nie mogą narzekać na brak powodzenia. Szczególnym powodzeniem cieszą się w obecnych czasach naturalnie tygodniki dźwiękowe. Jeszcze większą frekwencję widać w teatrach. W ogóle Niemcy zawsze uczęszczali bardzo chętnie do teatru, ale ma się wrażenie, że obecnie mimo wojny, trudniejszych warunków pracy, liczba miłośników teatru jeszcze się powiększyła. Nie ma bodaj takiego wielkiego miasta na świecie, któreby posiadało wspanialsze możliwości wycieczkowe jak Berlin. Wokół Berlina ciągną się lasy i jeziora. Dzięki temu też stolica Niemiec opasana jest wieńcem doskonałych miejsc wycieczkowych i kąpielisk. Tanie i szybko Berlińczyk może dostać się do uroczych zakątków leśnych, albo tetniących życiem lokali wycieczkowych i plaż. Nie

ma wprawdzie na jeziorach tej nieprzebranej ilości motorówek, jak to było przed wojną, nie ma może nawet tylu żeglówek i kajaków, gdyż wielu młodych ludzi pełni dzisiaj służbę wojskową, albo pracuje intensywniej na „froncie wewnętrznym”, ale mimo tego Berlińczyk nie zapomina, że słońce i powietrze to zdrowie, a zdrowie to siła narodu. Dlatego też, zwłaszcza pod koniec tygodnia, mieszkańcy stolicy Niemiec masowo wyruszają w okolice swego miasta, a wtedy panuje tu większy ruch, niż podczas pokoju.

Berlin jest w nocy zupełnie zaciemniony, ale po niemal 12-ty miesiącach wojny Berlińczycy przyzwyczaili się tak znakomicie do ulic bez światła, bez neonów i bez wspaniałych świetnych reklam, że widzą po prostu, jak koty. Wynika to chociażby ze statystyki wypadków na ulicach i placach. Otóż okazuje się, że w Berlinie mimo zaciemnienia ulic notują znikomą ilość nieszczęśliwych wypadków. Przyczyną tego jest także to, że każdy Berlińczyk chodzi w nocy po ulicach prawie jak w dzień, podczas gdy nieswojo na tych ciemnych ulicach wielkiego miasta.

Tak w Berlinie wyglądają dni wojenne. Pomimo pewnych ograniczeń, jakie każda wojna nakłada na każdy naród, Berlińczycy będący według opinii międzynarodowych znawców barometrem nastrojów w Niemczech, są pełni optymizmu. Nie ma nikogo, kto by z ufnością nie spoglądał w przyszłość i nie wierzył w ostateczne zwycięstwo Niemiec.

Dr. Is. J.

## Legendarne środki walki

Fantazja ludzka stwarza niejednokrotnie — a zwłaszcza w dziedzinie wojny — tak nowe i niezwykłe środki techniczne, że wydawałyby się dawniej czymś po prostu nadprzyrodzonym. Gdy panuje jakiegokolwiek epidemia, społeczeństwo interesuje się żywo wysiłkami lekarzy, którzy wymyślają środki bakteriobójcze, w czasie powodzi zastanawiamy się oczywiście, jakie wybudować wały ochronne, aby nigdy więcej nie doszło do katastrofy, a nie ulega żadnej wątpliwości, iż podczas wojny najcięższe umysły pracują nad tym, aby wynaleźć taką broń, której by się nie oparł żaden przeciwnik.

Jakżeż często jednak szerza się przesadne wieści, które nie wiadomo gdzie powstają i przypisują chwale zwycięstwa takim armatom i pociskom, które nigdy nie istniały. Z początkiem bieżącego stulecia tłumaczono sobie miadżdżące zwycięstwa Japonczyków nad Rosjanami zastosowaniem „gumowych armat” (!), które umożliwiały „skośno-okim” strzelanie z poza węglów domów i chat. Wyglądałyby to po prostu na na-

iwiny żart, ale czyż obecnie nie można było czytać nawet w neutralnych i innych pismach o magnetycznych torpedach i innych dziwnych sztukach wojennej, które czytelnicy brali zupełnie serio?

Tego rodzaju legendy powstawały już w zamierzchłych czasach. — Rzymianie i Grecy tłumaczyli sobie nieprzewidziane klęski i zwycięstwa pomocą bogów, kierujących lotem oszczepów i strzał i do dzisiejszego dnia zachowało się ciekawe podanie, w jaki to sposób zniszczona została flota rzymska pod Syrakuzami. Udało się bowiem wówczas czarodziejowi techniki starożytny Archimedesowi, skonstruować tak wielkie zwierciadło wklęsłe, że skupiało ono promienie słoneczne w wielkiej odległości i zapalało przedmioty drewniane. Tej siły nie mogły się „oczywiście” oprzeć atakujące trytety, a Archimedes zyskał sobie sławę wiekopomną! Nie brakowało — jak możemy się domyślać — fantazji temu, kto sobie powyższą historię wymyślił, bo nawet dzisiaj technicy, którym powierzono by wykonanie podobnej „broni”, wzruszyłoby tylko ramionami, uważając takie zadanie za niewykonalne.

Siły elektro-magnetyczne, które dopiero dzisiaj znajdują zastosowanie w zakładanych minach, już od dawna miały służyć celem unieszkodliwienia wroga. Wspomina o tym w swych pamiętnikach E. W. Arndt; zapoznał się on w czasie wojen roku 1813—14 z pomysłem von Steina, zapewniającemu zupełnie bezpieczeństwo (?!!) wojskom pruskim w walce z Napoleonem. Wystarczyło „tylko” umieścić przed wojskami namagnetyzowanego kołosa, który by pociągał do siebie wszystkie pociski... Kołosa wprawdzie nie wybudowano, ale wojnę i tak zakończono zwycięsko.

Ludzie interesu pragną zawsze wyciągnąć dla siebie jakąś korzyść, bo może się uda, że pomysł znajdzie przecież praktyczne zastosowanie. Tak też niedługo przed wojną światową niemiecki urząd patentowy zarejestrował pod numerem 206.755 niezwykły wynalazek pod nazwą: „Urządzenie ułatwiające czolganie w czasie walki”. Władze podobnie nie zanosiły jednak tego, że ów wynalazca dorobił się dzięki swemu systemowi, majątku.

Cały świat zastanawiał się, na czym polegała tajemnica niemieckiej armaty, ostrzeliwującej w czasie wojny światowej Paryż z odległości ponad stu kilometrów. Było to przecież zupełnie niemożliwe, aby pocisk mógł lecieć dzięki jednej sile wybuchu z pod Laon aż nad Sekwanę! Powstała więc bardziej fantastyczna niż sama rzeczywistość wersja, że pocisk pierwotny jest sam w sobie druga armata, z której w połowie drogi zostaje wyrzeczony jeszcze jeden granat. Dla genialnych inżynierów wymyślenie czegoś podobnego nie powinno być chyba stanowić większych trudności?

O krążowniku „Emden”, który przez wiele miesięcy prowadził skuteczną wojnę handlową w Oceanie Indyjskim szeryfy się niesamowicie wieści w roku 1914. Egzotywni mieszkańcy owych części świata opowiadali sobie, że „Emden” może się unosić w powietrzu, a także w razie potrzeby zamieniać się w łódź podwodną. Mieszkańcy Mayavaram, odległego od brzegu morza o 20 km twierdzili „z całą pewnością”, że „Emden” ukazał się pewnej mglistej nocy ponad miastem i na jego pokładzie znalazł schronienie misjonarz Hartmann wraz z całą rodziną.

I po obecnej wojnie przypisywać się będzie cudowne środki, dzięki którym Niemcy mogli uzyskać tak szybkie zwycięstwa, ale nie polegały one na pewno na zastosowaniu magnetycznych torped czy też promieni śmierci, które są narazie tylko mrzonką przyszłości. Główną rolę odegrały szybkość decyzji wodzów i jedność całego narodu.

## ZE ŚLASKA

### Wykrycie meliny przemysłowej

W domu przy samej granicy, zamieszkiwanym przez dobrze znanych celników szmaglerów, w pobliżu miejscowości Oderberg, niespodziewanie zarządcono rewizję. Podczas przeszukiwania wykryto większą ilość prawdziwej kawy, herbaty i innych produktów żywnościowych. Bandę która te towary przemycała ujęto.

### Walka z kłusownikami

Pod Wielkimi Strzelcami rozegrała się w lesie zacięta strzelanina pomiędzy leśnikami i kłusownikami. Leśniczy obchodząc rewir, napotkał kłusownika, noszącego strzelbę. Krzyknął nań wzywając do zatrzymania się, kłusownik wówczas ukrył się poza drzewem i wyrzucił w kierunku leśnika, który uczynił to samo. W rezultacie leśnik strzelał celniej i w obronie swego życia ciężko poranił kłusownika, którego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł wskutek odniesionych podczas strzelaniny obrażeń. Dochodzenia wykazały, że kłusownik nazywał się Walenty Skrzypek i pochodził ze Strzelca.

Przy dalszych dochodzeniach wykryto drugiego kłusownika, niejakiego Warzechę.

### Strzełał do żony i teściów

Smutna tragedia rodzinna wydarzyła się w Gliwicach. 32-letni Erwin Dronia, zamieszkały w tym mieście, zastrzelił swoją żonę 22-letnią Juanitę, poranił ciężko teściową Gertrudę Kneisel i teścia Małosa Kneisela. Po dokonaniu „brodni morderca został ujęty i oddany w ręce policji. Przyczyną strzelaniny miały być poważne niesnaski rodzinne. Dronia wyjechał kilka dni przed wypadkiem do Berlina. Skoro dowiedział się, że jego żona porozumiała się

z teściami, powrócił natychmiast, gdy przyszedł do domu zastał drzwi zamknięte i powiedział im, że wszyscy wyszli. Czekając przed domem do zapadnięcia zmroku, a gdy to nastąpiło i rzeczywiście żona i teściowie powrócili, dobył, nie mówiąc ani słowa rewolwer z kieszeni i oddał 5 strzałów.

Ruścił się pod pięćdziesiąt lat. Pewna młoda kobieta, której mąż zginął podczas pracy przy zakładaniu przewodów wysokiego napięcia, z rozpaczą po jego stracie rzuciła się pod Wrocławem pod pocisk poślępnny, wraz ze swoim 3-letnim dzieckiem. Oboje, matka i dziecko znaleźli śmierć.

## Z LUBLINA

### Bandyta zginął od kuli własnego rewolweru

W Przewalu pod Zamościem zdarzył się niezwykły wypadek śmierci groźnego bandyty, mającego na sumieniu kilkanaście morderstw i napadów rabunkowych.

Do jednego z gospodarzy Franciszka Panika, który podówczas na polu kosił zboże, podszedł jakiś mężczyzna, który po kilku zdaniach zamienionych w formie przyjacielskiej zaczął pomagać mu w pracy. W pewnej chwili niesamowicie podał Panikowi swój rewolwer, opowiadając o nim rozmaite historie.

Panek oglądając broń, w pewnym momencie pociągnął za język sznypowy — padł strzał, a kula ugodziła niesamowite w brzuch.

Ciężko rannego, którym okazał się Józef Kolerbachur, przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Zamościu.

Przed śmiercią ranny przyznał, że był mieszkańcem Lubartowa, a od roku

grasował nie tylko po stronie sowieckiej, ale również i na terenie lubelskiej, gdzie w roku bieżącym dokonał 14 napadów rabunkowych.

Los tak chciał, że groźny bandyta — poniósł śmierć od własnego rewolweru, od którego zginęło kilkanaście ofiar jego bestialskich napadów.

### Zatwierdzenie wyroku na sprawców napadu

W maju ub. roku dwaj uzbrojeni bandyci wtargnęli do mieszkania Zilberingów we wsi Borki, pow. garwoliński, gdzie po sterroryzowaniu znajdujących się tam Ica i Moezka Zilberingów, zaczęli plądrować w poszukiwaniu pieniędzy. Korzystając z nieuwagi bandytów Icek Zilbering wybiegł z domu i zaalarmował sąsiada. Rabusie widząc nadchodzącą pomoc zbiegli, nieznego nie zabierając.

Dochođenje ustalilo, że napastnikami byli mieszkańcy sąsiedniej wsi Grabowo, bracia Głębocy: 23-letni Jan i 26-letni Stefan.

Postawieni przed Sądem Okręgowym w Siedlcach w sierpniu ub. roku zostali skazani: Jan na 3 lata więzienia, Stefan zaś na 2 lata więzienia, obaj z pozabawieniem praw publicznych i obywatelskich na lat trzy.

Obecnie sprawę rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Warszawie, który wyrok pierwszej instancji ratyfikował.

Sąd Grodzki w Warszawie rozpatrywał sprawę kilkakrotnie karanych: 25-letniego Jana Więca i 23-letniego Wiktora Domskiego (nigdy nie melowanych), o wywołanie zamieszania na placu Kerczelego i kradzieży kilku par sandałów oraz skóry na podszewy. Sąd skazał Więca i Domskiego po 1 roku więzienia.

# Nie ma już gadułów w Hyde - Parku

Anglosaskie obyczaje są nam całkowicie obce. A czasem nawet wydają się śmieszne, tak dziwnie bowiem uderza w nich konserwatywny i przywiązanie do zmurszałych tradycji. Jedną z takich tradycji było istnienie w londyńskim Hyde-Parku t. zw. „wolnej trybuny mówców”. Trzeba to zaznaczyć, że Hyde-Park, było to dziwne miejsce. Można tam było spotkać londyńczyków wszystkich odmian, to znaczy tych którzy jeździli na rasowych, pełnej krwli końcach i tych którzy na twarzach niedźwiał wypisały swoje niezartane piętno. Hyde-Park poza tym pod względem swoich rozmiarów nie jest wielki, znacznie większe od niego są ogrody w Greenwich, i co najciekawsze był dość niechlujnie utrzymany. Każdego, kto tam po raz pierwszy zaszedł uderzały przede wszystkim wydeptane niemal do szczeru trawniki. Widocznie w ten sposób Anglicy szanują zieleni, czyszczącą ją powietrze zakurzonego i zadymionego miasta.

Hyde-Park dzisiaj, jak długi i szeroki, porzucony jest „rowami obrony przeciwlotniczej”. Niewiele to pomaga przeciwko niemieckim bombowcom. Londyńczycy zresztą niechętnie korzystają w razie alarmu lotniczego z takich rowów, woląc od nich piwnice. Już przeszło rok minął od chwili gdy lord-majork Londynu wydał zarządzenie to, obracające ogród miejski w dzwaczoną półfortecę i likwidującą — „wolną trybunę mówców”. Nie ma bowiem miejsca pomiędzy rowami na „meetingi”. Nikomu to zresztą już nie odpowiada.

Tak więc miejsce, na którym wygłoszono od kilkudziesięciu lat, największą ilość komunałów i frazesów, stoi dzisiaj pustka. W ubiegłych latach, w północnej części Hyde-Parku, tam gdzie szeroki kamienny chodnik oddzielał go od Marble Arch, dziesiątki gadułów gardlowało codziennie od rana do wieczora przez całe lato. Zwłaszcza w soboty i niedziele, w godzinach po południowych cieszyły się te przemówienia wielkim zainteresowaniem „cockneyów” (pogardliwa nazwa londyńczyków, nadawana im przez Amerykanów).

Mówcom tym policja londyńska wydawała nawet pozwolenie na przemawianie. Mało tego, niektórzy mieli nawet swoje stałe podium.

Tematem przemówień było — wszystko i nic. Gadano o polityce, o religii, a nawet o — zagadnięciach seksualnych. Podobni guszcom, tokowali przygodni gaduły przed tłumami cierpiących na snobizm i „spleen” mieszkańców wielomilionowego miasta. Wygłaszano wszystko co ślina na język przyniosła. Przez całe popołudnie, wieczór, aż do nocy... Do godziny 23.45. Dłużej gadać zabraniała policja.

Pomiędzy „politykami” z Hyde-Parku byli komuniści, anarchiści, monarchiści, faszyci, co kto chce. Przemówienia religijne przeważnie zajmowały się propagandą na rzecz jednej z blisko stu sekt, które istnieją w Anglii. Poza tym szerze zajmowano się kwestią seksualnego uświadamiania dorastającej młodzieży.

Ale ukoronowaniem wszystkiego, prawdziwym „clou” był problem bezrobocia. Kłóty z mówców ostrzeżenie występował przeciwko administracji, ten „większym” cieszył się powodzeniem.

Charakteryzując z grubsza gadułów z Hyde-Parku, powiedzić można by, że byli to wiecni malkontenci, często — wydzierżawia, ni przez żydowskich macherów. Mówcy z Hyde-Parku, zwłaszcza niektórzy mieli nawet dość duży wpływ na słuchaczy.

Spotkać można było pośród nich wielu maniaków, których nikt nie słuchał. Czy był to upalny dzień, czy ślota, gaduła trwał na swym posterunku. Gdy nikt się nim nie zainteresował, schodził ze swego podium, zaciepiał przechodnia jakimś pytaniem, tworzył z tego temat i jazda, przez kilka godzin potrafił tłumaczyć i przedkładać, dopóki ktoś znużony nie „zgasił” go umiejętnie rzeczonym ironicznym pytaniem.

Wszystkie gaduły „pracowały” bezpłatnie. Do nielada dyshonoru należało pośród nich obchodzenie z czapką lub kapeluszem w rękę pośród słuchaczy. Kim oni byli, nikt nie wiedział, nikt się nie pytał. Zwykle

nosili biedne, zniszczone ubrania, chociaż czasem widać było pośród nich i elegantów w getrach i melonikach. Niektórzy postawili, fryzura, gestem i mową — naśladowali znanych polityków.

Jeden z nich przez kilka lat codziennie gadał jota w jota to samo. Bezrobotni go słuchali, a gdy czasem pomylił się i zmienił jakieś słowo to natychmiast zwracali mu uwagę na to.

Publiczność, rzecz jasna składała się głównie z wielkomijskich szlifobruków. Dążyli bezrobotni, robotnicy i drobni urzędnicy. Pomiędzy niańkami z dziećmi, młodymi chłystkami palącymi okropne papierosy i starymi emerytami rozpoczynał w Hyde-Parku swoją karierę — niejedną z Gosłów do Izby Gmin. I niejednego z takich kandydatów wymiano podczas przemówienia.

Istotą przemówień był gest i frazeologia. Mówcy z Hyde-Parku wskutek wioletoletniej praktyki doszli w tym względzie do perfekcji. Złaje się, że Duff Cooper, angielski minister propagandy również nieraz stał pomiędzy szlifobrukami na wydeptanym trawniku, słuchając gadułów. Jego niektóre wypowiedzenia się, żywo przypominają „wolną trybunę mówców”.

# A czy pan o tym słyszał?..

## JESTEŚMY WSZYSTCY MILIONERAMI

Tylko o tym nie wiemy. Dobrze zatem iż między ludźmi przypomniał nam o tym od czasu do czasu i poucza nas o naszym niezmiernym bogactwie, stawiając nam przed oczyma dokładne wyliczenia.

Francuski chemik, Berget dowiódł, że w oceanach znajdują się olbrzymie ilości złota, tak wielkie, że można nimi obdzielić całą ludzkość, a na każdego ze śmiertelnych wypadnie po ileś tam milionów. Słowem, jesteśmy milionerami. Jeżeli nie w praktyce, to w teorii.

Prof. Berget tak długo sondował, badał, obliczał zawartość wody morskiej, iż dolił w końcu 50 miligramów złota w każdej jej tonie. Ale „złoto to jest „chemicznie związane”. To znaczy, że aby je ująć i wziąć w rękę, należałoby chemicznie wyseparować je z wody. W tym sek.

Ten sek nie obchodzi jednak prof. Berget, który twierdzi na zasadzie swoich badań, iż w wodach oceanów i mórz — znajduje się ni mniej ni więcej jak 70 miliardów kilogramów złota.

Tak czy inaczej, jak wynika z obliczeń prof. Berget, każda i każdy na naszej kuli ziemskiej powinien się znajdować (teoretycznie) w posiadaniu 45 milionów franków w złocie. Słowem — inflacja milionerów! Potop złota!

Złote Eldorado jednak istnieje tylko w teorii i na tablicach prof. Berget.

...w ciągu 10 lat, a mianowicie od roku 1920 do 1930 ilość ludności w Indiach wzrosła o 30 milionów ludzi, a więc o całą niemal ówczesną ludność Polski.



Na lewo: Żelazny upominek niemiecki pod adresem Londynu.

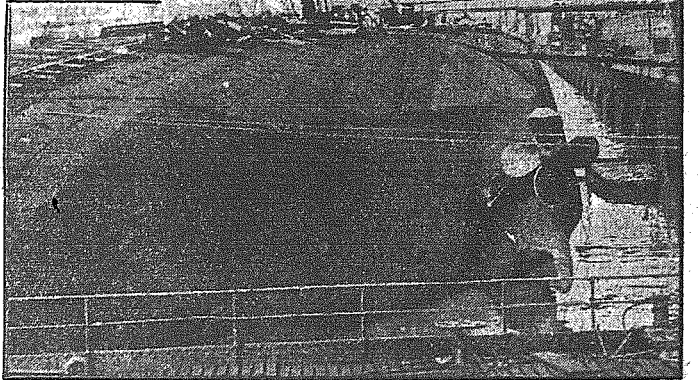
Na dole: W angielskich portach leżą powalone okręty transportowce.

## USMIECHNIJ SIĘ...

Ewelina była już zaręczona przeszło pół tuzina razy, nigdy jednak małżeństwo nie dochodziło do skutku. Ostatnio zaręczyła się jeszcze raz — z tej okazji jest przyjęcie. Szczęśliwy naręczony, zdołowany licznymi życzeniami, wstaje i wznosi toast:

— Drodzy i mili państwo, cieszyłbym się bardzo gdybym mógł was wszystkich powitać na moim ślubie, zwłaszcza ciebie, kochana Ewelino...

— Proszę pani, — woła z oburzeniem reżyser filmowy. — Tak dalej grać pani nie może. Przecież ta gra działa jak ciepła lemnia. Musi pani włożyć w swoje słowa więcej pogardy i zjadliwej ironii. No mniej więcej tonem jakim pani mówi: „królik”, spotykając swą rywalkę w imitacji fold...



# ANDRZEJ RADOSZ 18) Tajemnica Dr Marie

Spostrzeżł teraz dopiero, że Krystyna nie posiada przy sobie żadnego pakuneczka. Ani walizki, ani zwykłej torbki, bez której przecież kobieta nie jest kobietą... I to spostrzeżenie nasunęło mu myśl potworną, wysoce niepokojącą.

— Może Krystyna spotkała się już z mężem?

Ale dłuższa obserwacja uspokoiła go nieco. Bo gdyby Krystyna istotnie spotkała się z mężem — nie potrzebowałaby obawiać się niczego.

Poza mną, naturalnie — wrócił sam do siebie detektyw. — Ale mnie przecież nie zn... Stąd wniosek, że Krystyna boi się tylko spotkania z mężem, albo którymś z jego agentów.

Po co ona jedzie do tej tam jakiejś dziurzy? — spojrzal na bilet i odcyfrował raz jeszcze — Radomsko... Ma tam może współmówcę? Może tam już na nią oczekują? A może właśnie tam ma spotkać się z mężem, jeżeli działa na własną rękę?

Wszystkie te pytania na razie musiał zostawić nierozstrzygnięte, lecz O'Pal miał pewność, że niezadługo znajdzie na nie odpowiedź. I na te, i na inne jeszcze. Bo O'Pal miał cały szereg wątpliwości: a dlatego właśnie został detektywem, że nie znosił wątpliwości.

Tak pánował Krystyna, że bez przesady można by napisać, że trzymał się po jej płaszczu. Ulaświało mu to fakt, że Krystyna nie znała go wcale.

do drugiej; i na migi rozkazał dorózkarzowi, by jechał w ślad za tamtą.

Kleski trzykrotnie przeźgnął się lewą ręką, ujrawszy Krystynę.

— Awantura! Toż to Krystyna we własnej osobie! — Katarzyno! Katarzyno!

Krystyna serdecznie przywitała starego.

— Wstąpiłam tylko na chwilę. Nie zabawię długo u pana. Już i tak naraziłam pana na nieprzyjemności z mego powodu.

— Co znowu, Krystyno! — zaprosił ją żywo Kleski. — Co znowu! Ten dom jest twoim domem. Ja cię nigdzie nie puścę!

Widać było, że mówi szczerze. Katarzyna jednak niezbyt przychylnym okiem patrzyła na młodą panią. To przez nią przecież spotkała Katarzynę, matkę dziecinę, jak zwykła być mówić — ta okropna przygoda i taki despekt. Przez nią słuchozony został słój najlepszych konfitur. Nie, stanowczo, Katarzyna nie miała serca do Krystyny.

O'Pal krążył dokoła, szukając osoby, od której można byłoby wyciągnąć parę informacji o mieszkańcach dworku, kryjącego się za wysokim płotem, obroniętym gestem pnącami. Obszedł całą posesję dokoła i tylko wystraszył grupkę uliczników, obmyślających wyprawę po złocące się jeszcze na drzewach jabłka jesiennie.

Niezamowność języka ogromnie utrudniała, a nawet uniemożliwiała mu zadanie. Nie pozostawało nic innego, jak dyskretnie doczekać się nocy... Nocą bowiem zawsze łatwiej.

Krystyna po wieczery musiała Kleskiemu opowiedzieć swoje przygody. Czytelnik to lakonicznie, niezbyt chętnie. Pragnęła jak najrybniej zostać sama. Ale Kleski nie odczwał jej nastroju, pta-

niami podsycał gasnącą co chwila opowieść...

— Farma? Co za farma? Gospodarstwo?

— Nie, specjalna farma, na której hodowano różne egzotyczne zwierzęta.

— I mały, powiadasz?

— Tak i jedna, ta właśnie największa porwała mnie.

— Małpa cię porwała?

— Tak — i Krystyna umilkła, zmęczona podróżą i ostatnimi tak dramatycznymi przejściami.

Lecz rozpalona do białości ciekawość Kleskiego nie pozwoliła jej opuścić żadnego, najmniejszego nawet szczegółu.

— Opowiedzże mi, jak to się stało, jak to było?

— Uciekając jak najdalej od szosy, na której obawiała się, że będą mnie poszukiwali, skierowałam się w bok, w pola. I tam natrafiłam na sporą farmę, obdaloną parkanem. Weszłam na dziedziniec i, kierując się widocznym z dala blaskiem, znalazłam się w kuchni, gdzie służąca zajęta była jakąś robotą. Nieprzytomna prawie ze zmęczenia, obszarpana i pokrwawiona, umazana błotem od ślóg do głowy, odezwałam się do niej po francusku. Ograniczona dziewczyna ujrawszy taką stworę, przebiegła się mną i z krzykiem pognała w głąb domu. Tymczasem w kuchni tuż za sobą posłyszałam ciężkie człapanie, które towarzyszyło mi przedtem podczas wędrowki przez pola w pobliżu farmy. Objeżdżałam się. Za mną ślad, szczerząc zęby w potwornym uśmiechu — olbrzymi małpoudu...

— I on cię porwał? — nie mógł już wytrzymać Kleski.

— Tak.

— No i co? co?

— Nie pamiętam wcale, a raczej nie od tego momentu, gdyż zamkłam, gdy King (tak się ową małpą nazywa), wychnął ku mnie łapy z ohydnyim pomrukiem zadowolonia... Opowiadał mi później właściciel farmy, że małpoudu wędrował za mną, niosąc mnie pod pachą. Jakby jakiś nęc nie znaczący tobołek, po drzewach i dachach, aż wreszcie zawędrował na starych domu i tam mnie złowił, pewny, że nikt mnie nie odnajdzie, a sam pobiegł do klatki, gdyż nadeszła pora karmienia... Małpa uczuła głód i tu mnie uratowało...

Właściciel farmy, która położona jest niedaleko od Warszawy, umożliwił mi przyjazd tutaj, pożyczając trochę pieniędzy...

Krystyna umilkła, opierając głowę na rękach. Wiadomości, że Andrzej udał się z jednym z jej prześladowców, wstrząsnęła nią. Kleski nie przejmował się zbyt domysłami Krystyny. Ale bo też ani przeczuwał, co może grozić Andrzejowi.

W swym spokojnym życiu referendarza prowincjonalnego urzędu, nawet we śnie nie przeżywał podobnych sytuacji. Już sam fakt porwania Krystyny — na długo wytrącił go z równowagi. No długie lata jeszcze, przy partii starszościowego preferansa, miał co opowiadać partierom — również jak on starym mołom biurowym.

— Bo to, panie, czytało się o różnych awanturach, ale to jakos, panie tego, li czyło się na wymyśle gazeciarzy i różnych piśmiaków; w życiu się tego nie widziało na własne oczy nigdy. Aż tu naraz! bęc! Cały losz awantur. I to jakich! A-rabskich awantur, powiadam wam!...

D. c. n.